

KALISZANIN,

Wschód słońca o godz. 6 m. 42 r.
Zachód „ 5 „ 43 w.
Długość dnia „ 11 „ 1.
Przybyło „ 3 „ 23.
Wschód księżycy we dnie.
Zachód „ „ „

Dziś SS. Kazimierza królewicza.
D. 5 „ Teofila B. i Fryderyka.
„ 6 „ Wiktora i Wiktorji MM.

Cena ogłoszeń:
za pierwsze 6 wierszy kop. 25; za
każdy następny wiersz po kop. 3.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 4 marca 1873 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszana:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odosłanie po kop. 5; numer pojedynczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, miejscowe księgarnie, oraz handel kolonjalny W. Wybrańskiego; — w Sieradzu księgarnia Rubinsteina. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

— Dzień uroczysty rocznicy wstąpienia na Tron Wszechrosyjski Najjaśniejszego Cesarza Alexandra Mikołajewicza, 19 lutego (3 marca), przypada w roku bieżącym jednocześnie z pierwszym dniem wielkiego postu; na zasadzie przeto uwagi do wykazów świąt galowych i rocznic zwycięstw, uroczystość ta obchodzoną będzie na teraz w tygodniu Prata wosławia, to jest w niedzielę, 25 lutego (9 marca).
(Dz. W.)

Rozporządzenia Rządowe.

Przepisy o egzaminach uczniów gimnazjów progimnazjów wydziału ministerstwa oświecenia publicznego.

(Zatwierdzone przez ministra oświecenia publicznego 8 grudnia 1872 r.)

IV. Egzamina dojrzałości.

(Ciąg siódmy.)

§ 35. Pragnący wejść do uniwersytetu lub innych wyższych specjalnych zakładów naukowych, w ogóle skorzystać z praw, określonych w §§ 129 — 132 Najwyższej zatwierdzonej 30 lipca 1871 roku ustawy gimnazjów i progimnazjów, zdają egzamin dojrzałości, bez różnicy, czy uczyli się w gimnazjum rządowym lub prywatnym, albo publicznej i prywatnej szkole, albo otrzymali wychowanie domowe.

§ 36. Egzamin dojrzałości odbywa się w celu przeświadczenia się o tem, czy zdający go posiada dostateczny stopień rozwinięcia umysłu i dojrzałości dla tego, aby z pożytkiem i korzyścią poświęcić się dalszemu kształceniu naukowemu.

§ 37. Egzamin uczniów każdego gimnazjum odbywa się w niem samym; postronni zaś młodzi ludzie, w miejscach gdzie znajduje się kilka gimnazjów, zdają egzamin w tem z nich, które będzie im wskazane przez zwierzchność okręgu naukowego.

Uwaga 1. Zakłady publiczne i prywatne, którym na zasadzie ich ustaw lub Najwyższej zatwierdzonej 19 lutego 1868 r. uchwały rady państwa o zamianach i uzupełnieniach w obecnie obowiązujących przepisach prawa o szkołach prywatnych, nadane są prawa, a nawet nazwa gimnazjum, mają prawo słuchać egzaminu dojrzałości, tylko własnych swych uczniów, a przytem prywatne zakłady naukowe — tylko tych z nich, którzy uczyli się w nich w ciągu przynajmniej trzech lat z kolei przedtem, który to przepis powinien mieć moc tylko względem tych uczniów, którzy weszli do tych zakładów po ogłoszeniu niniejszych przepisów. Niezachowanie tego przepisu, pociąga za sobą stratę w ogóle szczególnych praw, wymienionych w art. 3 i 4 wyżej wzmiankowanego postanowienia o szkołach prywatnych. Zresztą od uznania zwierzchności okręgu naukowego należy łączyć uczniów gimnazjów prywatnych razem dla odbycia z nimi wspólnie egzaminu dojrzałości, albo przyłączyć uczniów prywatnych gimnazjów, w razie nie wielkiej ich liczby, do uczniów gimnazjów rządowych, z zachowaniem tylko tego warunku, aby egzamin w każdym razie był odbywany przez nauczycieli gimnazjów prywatnych przy udziale i pod nadzorem członków władzy naukowej. Czy egzamina dojrzałości będą odbywały się w każdym prywatnym gimnazjum oddzielnie, lub

przy wyżej wspomnianem połączeniu uczniów razem, w każdym razie prezesem każdej komisji egzaminacyjnej jest najstarszy z deputatów ze strony zwierzchności naukowej, który ściśle przestrzega, aby wszystkie niżej wyłuszczone przepisy o egzaminach dojrzałości były z całą ścisłością zachowywane, a w razie najmniejszego zbroczenia od tych przepisów, obowiązany jest wstrzymać dalsze odbywanie egzaminu i donieść o powodach tego kuratorowi okręgu naukowego, który ze swej strony przedsięwzię w takich razach należyte środki, a w razie jeżeli zwierzchność gimnazjum prywatnego przejawia systematyczną skłonność do zbaczania od tych przepisów, to na przyszłość taki zakład naukowy pozbawia się nazwy gimnazjum i prawa odbywania egzaminów dojrzałości.

Uwaga 2. W będących na stopniu gimnazjum szkołach przy kościołach obcych wyznań i innych tego rodzaju szkołach publicznych, będących w zawiadywaniu ministerstwa oświecenia publicznego, egzamina dojrzałości odbywają się w ścisłym zastosowaniu się do niżej wyłuszczonych przepisów, jak w gimnazjach rządowych.

Uwaga 3. W miastach, gdzie jest kilka gimnazjów rządowych, zwierzchność okręgu naukowego rozdziela osoby postronne, pragnące zdać egzamin dojrzałości tak, aby liczba egzaminuowanych w ogóle była we wszystkich gimnazjach, w miarę możliwości jednakowa, jeżeli nie ma jakich szczególnych przyczyn do zbroczenia od tego przepisu.

§ 38. Egzamin dojrzałości odbywa się tylko raz do roku, w końcu roku szkolnego (patrz § 2).

§ 39. Komisje egzaminacyjne, którym powierza się odbywanie egzaminu dojrzałości, w każdym gimnazjum i z każdego przedmiotu oddzielnie, składają się z dyrektora, inspektora, nauczyciela przedmiotu w najwyższej klasie i dwóch asystentów z liczby nauczycieli tegoż przedmiotu, lub w razie nieznajdowania się w gimnazjum kilku nauczycieli tegoż samego przedmiotu, najbliższych pokrewnych przedmiotów w najwyższej lub bliższych wyższych klasach. W gimnazjach rządowych do dyrektora, a w prywatnych do najstarszego deputata ze strony zwierzchności naukowej należy prezydencja w komisji egzaminacyjnej i kierowanie egzaminami. Zwierzchność okręgu naukowego i w gimnazjach rządowych, w miarę możliwości, przyłącza do komisji egzaminacyjnej swego deputata na cały czas odbywania egzaminów. Deputat ten powinien być wybrany w miarę możliwości, z osób, całkowiecie biegłych w językach starożytnych, oraz w elementarnym kursie matematyki. Deputat ze strony wyższej zwierzchności naukowej ma prawo głosu w komisjach egzaminacyjnych, a w razie nie zgadzania się jego z zdaniem większości, zdanie jego powinno być zapisane do protokołu, a sprawa przedstawiona przez niego do roztrząśnienia właściwej wyższej zwierzchności.

§ 40. Na półtora miesiąca przed rozpoczęciem egzaminów, wszyscy uczniowie wyższego oddziału VII klasy, a niższego oddziału tylko ci, którzy przy promowaniu z VI klasy do VII mieli przynajmniej 4 $\frac{1}{2}$ w średnim wywodzie z obydwu języków starożytnych, z matematyki i z języka ruskiego, przy nieposiadaniu z żadnego z tych przedmiotów oddzielnie mniej niż 4, i nie mniej niż 4 w średnim wywodzie z innych przedmiotów, przy nieposiadaniu z żadnego przedmiotu stopnia niedostatecznego (mniej niż 3), mają prawo oznajmiać dyrektorowi swego gimnazjum, o pragnieniu swem zdawania egzaminu dojrzałości.

Uwaga. Tych z uczących się dopiero pierwszy rok w VII klasie, którzy przy promowaniu do tej klasy nie skończyli lat 17, chociażby czynili zażość wyżej wyłuszczonego warunkowi, dyrektorowie gimnazjów obowiązani są wcześniej, przy

początku nowego roku szkolnego, wszelkimi sposobami odmawiać od zamiaru przyspieszenia ukończenia ich nauki w gimnazjum, w szczególności, jeżeli ci uczniowie są niedostatecznie jeszcze dojrzałi pod względem moralnym, lub nie odznaczają się szczególnie mocnym zdrowiem, niezbędnym dla tego, aby i najzdolniejszy mógł w ciągu jednego roku przejść dwuletni kurs VII klasy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— (Dokończenie). — Uroczystości w b. m. przypadają: dziś, Śgo Kazimierza królewicza polskiego. „Na świętego Kazimierza, — wyjdzie skowronek z pod pierza.” Dnia 10, 40-tu Męczenników. D. 12, Śgo Grzegorza. „Na świętego Grzegorza, idą rzeki do morza.” D. 19, Śgo Józefa. „Na świętego Józefa, — szykuj gospodarzu ptulek.” „Święty Józef Oblubieniec, — niechaj ma z rosady wieńiec.” „Święty Józef kiwnie brodą, — idzie zima na dół z wodą.” D. 25, Zwiastowanie N. P. Marii, objawione jej przez archanioła Gabryela, na które Marja wiekopomną datą w pokorze odpowiedź: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego.” Na wschodzie było to święto już w IV wieku obchodzone. Czyni o niem wzmiankę koncylium laodyceńskie i Teodoret pisarz żyjący w V wieku, a na zachodzie wspomina o niem koncylium toletańskie dziesiąte r. 657 i każe je obchodzić 18 grudnia. Takeż we Francji i w Rzymie nawet było obchodzonem, dopiero w IX wieku przeniesiono je na dzień 25 marca. Post czterdziesto-dniowy na pamiątkę postu Chrystusowego trwa przez tenże miesiąc cały. Nie należy on tylko na wstrzymaniu się od potraw mięsnych, lecz na ograniczeniu pokarmu, umartwieniu ciała, rozmyślaniu pobożnem, pełnieniu dobrych uczynków, dawaniu jałmużny, pojednaniu się z Bogiem przez spowiedź i czynienie pokuty. Dawni chrześcijanie bardzo ściśle post obchodzili, nawet od ryb się wstrzymywali, osobiwie w wielkim tygodniu (jejunium ante-paschale). Co oszczędzono z postu, rozdawano ubogim: „Obróć na jałmużnę, czegoś na stół nie wydał,” mówi św. Leon. A św. Augustyn twierdzi: „Cośmy zjeść mieli w dni postne, rozdajmy ubogim.” W niedzielę czwartą postu, msza zaczyna się od słów: „Laetare Jerusalem,” (raduj się Jerozolimie), kościół tu pociesza wiernych przybliżając się wesołą uroczystością Zmartwychwstania.

Ważniejsze wypadki historyczne w marcu: dnia 21 r. 1081, zmarł w Karyntji Bolesław II Śmiały, król polski; żył lat 40, panował lat 22. — D. 21 r. 1102, umarł w Płocku Władysław I Herman, król polski; żył lat 59, panował lat 23, pochowany w Płocku; — tegoż dnia, objął rządy Bolesław III Krzywousty, syn poprzedniego. Dnia 2 r. 1333, umarł w Krakowie i tamże pochowany Władysław Łokietek; żył lat 73, panował stale od r. 1306 przez lat 27. D. 5 r. 1326, urodził się Ludwik, król węgierski i polski. D. 3 r. 1431, zebrał się sobór w Bazylei na mocy dekretu Papieża Marcina V. Dnia 4 r. 1484, umarł w Grodnie Kazimierz św., królewicz polski, syn Kazimierza IV Jagiellończyka; żył lat 24 miesięcy 5; umierając, odmawiając hymn w młodszych latach na cześć Bogarodzicy przez siebie ułożony (Omni die). D. 11 r. 1573, Henryk Walezy obrany królem polskim. D. 13 r. 1603, Zygmunt III wydał przywilej, mocą którego połowę starostwa bełzkiego udziela Tomaszowi, synowi Jana Zamoy-

skiego. D. 10 r. 1646, ślub Władysława IV z Marją Ludwiką Gonzagą de Nevers. D. 31 r. 1732, urodził się Józef Heydn, wielki kompozytor swojego wieku. D. 19 r. 1775, zakończyła swe dzieło delegacja rozbiorowa pod prezydencją księdza Antoniego Ostrowskiego. D. 19 r. 1790, zasady konstytucji sankcjonowane. D. 27 r. 1793, Prusacy zajmują Gdańsk. D. 19 r. 1797, urodził się Józef Korzeniowski w Galicji pod Brodami. D. 1 r. 1813, Rossja zawiera przymierze z Prusami. Cała Europa stawia pod broń dla odzyskania swej niepodległości i wolności. D. 9 r. 1814, bitwa pod la Fère-Champanoise. D. 21 r. 1814, wjazd sprzymierzonych mocarzy do Paryża. D. 31 r. 1814, abdykacja Napoleona I. D. 1 r. 1815, Napoleon wraca do Francji, a 26 t. r. obejmuje znowu rząd. D. 8 r. 1820, król hiszpański zaprzysięga konstytucję. D. 25 r. 1820, Jezuiti wydaleny z Rosji. Dnia 6 r. 1821, powstanie w Mołdawii i Wołoszczyźnie przeciw Turcji; — d. 25 t. r., Grecy podnoszą powstanie; — d. 10 t. r., rozruchy w Piemontcie. D. 1 r. 1822, posiedzenie Korteżów w Madrycie; — d. 8 t. r., Stany Zjednoczone Północnej Ameryki uznają niepodległość Stanów Ameryki Południowej. Ameryka hiszpańska jest prawie cała pod władzą krajowców. D. 20 r. 1823, przeniesienie króla hiszpańskiego do Sewilli, a potem do Kadyksu. D. 1 r. 1854, odkrycie planety Bellony przez Luthera. D. 6 r. 1867, umarł w Petersburgu Wiktor Każyński.

— Słyszeliśmy że z ostatniego balu na szpitalu miejscowe pozostanie czystego dochodu około 250 rubli.

— W niedzielę p. Aleksander Romanowski fortepjanista daje koncert, przy współudziale amatorów i amatek. Na zakończenie koncertu odegraną będzie przez amatorów komedia w 1-ym akcie p. t. „Wycieczka za granicę.”

— Rozumna konkurencja znakomita jest dźwignią we wszelkich gałęziach przemysłu, handlu i t. p. Nowy tego dowód stanowi w naszym mieście... piwo. Rok jeszcze temu, a browary tutejsze wyrabiały oprócz zwyczajnego, jedno tylko piwo tak zwane bawarskie, i to, prawdę powiedziawszy wcale nieszczególnie. Naraz pojawiły się różne piwa zagraniczne, jako to: kobyłpolskie, wiedeńskie, grodzickie i t. p. które choć znacznie droższe, lecz za to lepsze, licznych znajdowały amatorów, że szkoda miejscowego przemysłu. Dziś jednak, żadnego piwa zagranicznego (prócz angielskiego) nie znajduje w naszym mieście, browary bowiem pp. Wajgta i Trąbczyńskiego wyrabiają doskonałe piwo: wiedeńskie i marcowe, do których przybyło jeszcze od niedawna piwo z browaru p. Trąbczyńskiego pod nazwą „Drezdeńskiego” odznaczające się smakiem i esecjonalnością.

— Od kilku dni w pustych ogrodach już dała się słyszeć pliszka gajówka, a w głuchym polu mi-li pieśniarze nasi — skowronki, blizką zwiastując nam wiosnę; — dzikie gęsi z każdym dniem nadszły do nas i niekiedy przerywanem gęganem zdają się zapowiadać czas blizkiego ciepła, zieleni szmaragdów i uroczno-miłej pieśni — słowików. Chociaż w nocy bywają przymrozki, zato dnie mamy ciepłe, a w czystym powietrzu czuć już rzeczywistą wiosnę.

— Nie jeden się smuci i dziwi, że w tak krótkim czasie jaki upłynął, bo zaledwie w kilku tygodniach r. b., już pięciu kapłanów z konwentu OO. Franciszkanów oddało Bogu ducha.

WIADOMOŚĆ O RUCHU CHORYCH,

w szpitalach gubernji kaliskiej za miesiąc grudzień 1872 r.

W szpitalach	Znajdowa- to się	Przybyło	Wyzdro- wiałe	Umarło	Porozostało.
Stej Trójcy w Kaliszu	80	70	61	1	86
Starozakonnych w Kaliszu	17	43	32	1	27
Sgo Józefa w Sieradzu	20	21	21	2	19
Wszyst. SS-eh w Wieluniu	22	29	29	2	20
Sgo Mikołaja w Łęczycy	37	21	17	5	46
Sgo Ducha w Koninie	30	46	37	4	35
W lazarecie wiez. w Kaliszu	9	15	17	2	5
„ „ „ Sieradzu	19	26	22		23
„ „ „ Łęczycy	8	7	5	3	7
Razem	242	288	241	21	268

Przed kilku dniami do handlu p. A. Wilkanowicza nadszedł świeży transport — sere, to jest sardynek w puszkach mających kształt serca; przeto zwracamy na nie uwagę poszczególnych młodzieży, która w zeszłym karnawale zapomniawszy się ozenić — na popielec otrzymała klocki, że prócz arcywybornego smaku świeżych sardynek, zostaną im

puszki blaszane, z tegoż co i ich serca utworzone kruszcem.

— W dniu 25 z. m., zmarła w tutejszym mieście Aniela z Domańskich **Kosińska**, wdowa i emerytka, w wieku lat 67; — w dniu 27 z. m. t. r., przeniósł się do wieczności ks. Hilary **Prej**, z konwentu OO. Franciszkanów w Kaliszu; urodził się w r. 1803, profesją zakonną wykonał 1828 roku, — w d. 2 b. m., umarł ks. Pantaleon **Niewiarowski**, z tutejszego konwentu OO. Franciszkanów; urodzony w r. 1816, profesją zakonną wykonał w r. 1839.

— W ekspedycji Kaliszanina złożyły uczennice z pensji pani K. rs. 3, jako wsparcie dla chorego nauczyciela Będowskiego.

Korespondencja Kaliszanina.

Warszawa, d. 24 lutego 1873 r.

Są chwile tak w życiu pojedynczych ludzi, jak i całego narodu, które żywszym blaskiem wydają się z masy powszedności, które jak iskra-elektryczna przebiegają całe społeczeństwo, wyrwijając je na chwile z kółka codziennych zajęć unoszą ku celom wznioślejszym i szlachetniejszym, przypominając, że coś wyższego nad nasze „ja” egzystuje. Taką chwilą dla nas była 400 letni jubileusz urodzin Mikołaja Kopernika. Cały ubiegły tydzień był nim, że się tak wyrażę, przepełniony.

Wszystcyśmy się gotowali dla oddania wielkiemu człowiekowi hołdu, któremu cała ludzkość tyle winna, którego geniusz podziwia i czci, ale którego my prócz tego kochamy. Uczucia te nasze zostały tymbardziej spotęgowane tą okolicznością, że znaleźli się nasi „najserdeczniejsi”, którzy go nam zabrac, którzy go nam zaprzeczyc chcieli. Dopiero wtedy poznaliśmy o ile on nam jest drogi. I srodowa uroczystość nie była tylko uczczeniem wielkiego astronoma, ale i publiczną protestacją przeciw niestusznym roszczeniom.

Byli i tacy, na nasz zaszczyt bardzo nieliczni, którzy utrzymywali, że o narodowości takiego geniuszu i mowy być nie powinno, że on własnością wszystkich narodów. Mędrkom tym odpowiada, że wiecej meżowie są najdroższymi klejnotami narodu, do którego należą, że stawa ich spada zarazem wiekopomnym blaskiem na społeczeństwo, w pośród którego wyszli, że są zarazem i jednym z warunków bytu ludzkości.

Grecy i Rzymianie runęli, pamięć ich jednak żyje ciągle wspomnieniami ich wielkich meżów i ich czynów.

Przystępuję teraz do opisu samej uroczystości, odbytej w dniu 19 lutego r. b.

Od samego rana, jakkolwiek pogoda nie służyła, zaczęły się gromadzić tłumy ludu na placu Ratuszowym. Tam stały cechy ze swemi chorągiewkami. Za uderzeniem godziny 10-ej ruszyła processja w uroczystym milczeniu. Na czele jej postępował prezydent miasta generał Witkowski. Cały ten orszak przybył na Krakowskie-Przedmieście do kościoła Ś-go Krzyża, gdzie się odprawiło uroczyste nabożeństwo za spokój duszy znakomitego astronoma.

Zapewne wiecie, że kościół Ś-go Krzyża leży nie opodal statuy Kopernika. Rysowała się ona już z daleka ozdobona wieńcami, otoczona lasem chorągwi, a u jej stóp stały cztery, olbrzymiej wielkości syreny, cherb m. Warszawy.

Po ukończonej mszy całe duchowieństwo udało się ku pomnikowi, który celebrujący ks. Jakubowski pokropił wodą święconą. W tej chwili b. profesor i dziekan uniwersytetu Przysiański wszedłszy po osobno do tego urządzonych schodkach, uwieńczył olbrzymim, zielonym wieńcem nieśmiertelną skroń wielkiego meża. Rozległy się dźwięki uroczystej muzyki i wszystkie oczy ogromnego tłumy zwróciły się z niewymowną dumą i wzruszeniem na wielkiego człowieka!

Processja ruszyła z powrotem do ratusza, gdzie w głównej sali miały się odbyć odczyty. Cała wspaniała i olbrzymia sala była literalnie napełnioną. Odczytów było trzy: pp. Wł. Kaz. Wójcickiego, Kowalczyka i Przysiańskiego. Publiczność chojnemi oklaski wynagrodziła prelegentów.

Wieczorem liczne tłumy ludu znowu ciągnęły w stronę Krakowskiego-Przedmieścia, gdzie pomnik Kopernika był świetnie uilluminowany. — W tym czasie odbywało się przedstawienie w tea-

trze, gdzie między innymi grano obrazek dramatyczny W. Szymanowskiego p. t.: „Ostatnie chwile Kopernika” i trzy obrazy z życia wielkiego astronoma, ułożone przez A. Lessera. Ani jednego miejsca nie było w teatrze nie zajętogo. Cały zaś paradyz napełniony był studentami uniwersytetu, którzy wszystkie bilety na to najwyższe miejsce rozkupili. Ze oklasków i przywołań nie brakło, to już ta ostatnia okoliczność wskazuje.

Tak przebiegł nam dzień, który na wieki pozostanie pamiętny.

Teraz możemy rzucić okiem w tył na to cośmy wszystko na uczczenie „wielkiego ziomka” zrobili. W literaturze zyskaliśmy z tego powodu kilka nowych utworów, a mianowicie: album Kopernika, *Flamariona* życie Kopernika, *Kowalczyka* Mikołaj Kopernik i jego układ świata, *Skimborowicza* kilka słów o Koperniku. W dziedzinie sztuk pięknych pojawiły się obrazy *Matejki*, *Lessera* i *Gersona*. Dalej rzeźba *Brzozdzkiego* i litografia *Maleszewskiego*.

Prócz tego ostatnie numera tak „Kłosów” jak i „Tygodnika Ilustrowanego” są całe poświęcone pamięci Kopernika. Złożyli się nań i nasi literaci i artyści. Znajdziecie tam wiersze *Odyńca*, *Deotymy* i prześliczne rysunki *Andrialego* (w Kłosach) i *Tegazza* (w Tygodniku). Pozwolicie, że przytoczę wyjątek z poezji na cześć Kopernika, drukowanej w Tygodniku Ilustrowanym; — mianowicie kiedy się autor obracając do Niemców mówi:

Lecz gdy blask stawy potężny, błogi
Rozjaśnił śmiało imię przeklęte,
W czułych się braci zmieniły wrogi,
W wiernych przyjaciół tłumy zawzięte,
I ród niewdzięczny, szalony, dziki,
Co go bluźniercą głoślił przed światem,
Dziś, gdy on wyrósł, chce mu być bratem,
I niby bratu stawia pomnikil...
O mistrzu wielki! gdybyś tam w niebie
Mógł cierpieć jeszcze, z tyłu katuszy
Z tyłu męczarni serca i duszy
Ten ból najsroźszym byłby dla ciebie;
Płakałbyś, patrząc na pokolenia
Co nas chcą okraść z twego imienia.

Oskar Mlot.

Łęczycy, dnia 22 lutego 1873 r.

Dla czego perła w ślimaczej muszli obraca mieszkanie? dla czego lśniący dyament zasklepił się w brudnej skorupie? dla czego uczucia szlachetne smutnym ulegają pokusom? dla czego „Przegląd Tygodniowy” nurza się w paszkwilach? Chcemy mówić o *Przeglądzie* z przyczyni obruczenia bło-tem i znieważenia właściciela dóbr Szydłowa p. Romana Mielęckiego.

Pismo to (*Przegląd Tygodniowy*) w naszej społeczności położyło niezaprzeczone zasługi. Dało przytułek rwącej się do czynnego żywota młodzieży; rozbudziło ruch umysłowy w kraju; nauczyło dobre i złe nazywać po imieniu; baczyło pilnie za rozwojem dobrobytu; wskazywało źródła bogactwa ręką krajowca nietknięte; zaszczerpiło ufność w potęgę sił własnych; wygłaszało idee, które prędzej później uogólnić się muszą — i dotąd stoi wytrwale na straży postępu. Jednakże nie umie ono zachować przyzwoitej; nie potrafi zadowolnić się argumentacją swych wywodów i nie może po bratersku uściśnić człowieka, który myśli inaczej. Ma się ono za nieomylnie i biada temu kto w jego nieomylnie nie wierzy. „Przegląd” w środkach nie przebiera zając, napluć, zdeptać, wykląć, od czci i wiary odsądzić, to broń zwyczajna. Rozumiemy wygłaszanie przekonań lecz despotycznego narzucania przekonań pojąć nie umiemy.

Przegląd jest młodzieńcem gorącym, namiętnym, nie umiejącym się hamować ni ludzkim językiem z drugimi rozmówić. Żywot swój przebiega szybko, niedawno był niemowłkiem, rzucił się w szalony wir życia i zaledwie przebył kilka lat próby a już głowę do góry zadziera, uważa się za uosobienie doskonałości i lekkomyślnie natrzasa się z tych, którzy społeczeństwu przez pół wieku świadczyli to, co „Przegląd” świadczy lat kilka.

Pan R. M. czterdzieści kilka lat służy ogółowi. Na przestrzeni od gór Kaukaskich do brzegów Renu wszędzie pozostawił najlepsze po sobie wspomnienia a długie lata niedoli zamiast wyczerpać umocnić jego energję. Nie jeden nędzarz, nie jeden chłopek ubogi za jego staraniem otrzymał wyższe ukształcenie gimnazjalne lub uniwersyteckie. Zdolność prawdziwą lub talent potrafił pod strzechą słomianą wypatrzyć i pchnąć na torz

właściwe. Nie jeden rzemieślnik, mechanik, agrom, profesor, lekarz, inżynier, artysta jemu za wdzięczają swe wydzwignięcie. Jemu powierzano milionowe fortuny. Jego powoływano na opiekun sierot. Dzieliący się milionowymi dostatkami na sieroty. Dzieliący się milionowymi dostatkami jego powoływali do uczynienia podziatu. Jemu niejednokrotnie powierzano urzędy obywatelskie. On wiele mil kwadratowych odłogiem zależałej Krotoszyńskiej ziemi zamienił w urodzajną glebę. Jego staraniem tysiące hektarów bagien zamieniono w przepyszne łąki. On wzniesieniem zakładów przemysłowych rodakom sposób zarabkowania nastreczył i rozwinął produkcję krajową. Jemu nie jedna szkoła ludowa swój początek winna. On jest mentorem i ojcem dla ludu. On umie w ospałą duszę tchnąć iskrę pobudek szlachetnych. Jego można zastać naprzemian przy pracy i książce. On w czyn wprowadza najnowsze objawy wiedzy rolniczej. Na niego zwrócone są oczy ziemian okolicznych. On świeci pracą i przykłada. Jego właśnie wdzięczność ludzka uczyniła posiadaczem swojej majątności.

O prawdzie słów naszych mogą zaświadczyć okoliczni mieszkańcy majątności S... wreszcie mogą zaświadczyć mieszkańcy i poważne instytucje W. Ks. Poznańskiego. W obec tego dzielnego żywota jakże karłowato wygląda niewłaściwy koncept „Przeglądu.” (Przegl. Tyg. Nr. 7). Bez wątpienia P. R. M. nie jest nieomylny i nie miał słuszności ujmować się za ogółem. Ziemia (Gaz. Roln. Nr. 5). Widocznie nie spostrzegł, że ciemna ich większość z dobrodziejstw wiedzy nie korzysta, że z zastojów wydobyć się nie chce czy nie umie i ginie marnie ze szkoda własną i krajową. W tym względzie służyło każdemu prawu polemizowania, zarówno i Przeglądowi Tygodniowemu, czego jednakże uczynić nie raczył. Oby niesłusznych paszkwilów więcej niedrukowano!

Mamy jeszcze i drugą sprawę do zatratwienia. Przegląd zawsze wyznawał zasadę, że powodzenie obowiązuje, niejednokrotnie, do wyznawania jej zachęcał a dziś on sam przeciw niej grzeszy. Koszta wydawnictwa 50 tomów były obrachowane na 3000 egzemplarzy, rozejście się tych dzieł w mniejszej liczbie groziło stratami materialnymi, zaś rozprzedaż całej edycji zapewniała zysk skromny. Korzyść z następnych egzemplarzy nierównie jest większa, tak dalece, że na sprzedaży czwartego tysiąca można tyle zarobić co na trzech pierwszych.

W lot rozkupiono trzy tysiące egzemplarzy i cyfra ta okazała się niedostateczną. Przegląd oszołomiony powodzeniem zdumiał, zamlecał o gorącym pragnieniu rozpowszechnienia dzieł użytecznych między ludnością niezamożną a wydzierżając się za poparcie, zapowiedział podwyższenie ceny od Kwietnia do rs. 10. Czynem tym dopuścił się niesprawiedliwości i niekonsekwencji. Zwykle wydawca puszczający w świat książkę — bez pretensji do jakiegokolwiek zasługi a prosto dla korzyści — w prospekcie uprzedza, że prenumeratę przyjmuje do pewnego terminu, po upływie którego cenę dzieła podwyższy. W rzeczony sposób postąpili p. Unger przy wydawnictwie poezji Syrokoni, p. Lewenthal przy ogłoszeniu prenumeraty na Album Matejki i tak czynią wszyscy wydawcy. Czemu „Przegląd” czyni inaczej wbrew publicznemu zobowiązaniu, w którym żadnych zastrzeżeń na przyszłość nie było. Przy układaniu prospektu nikt „Przeglądu” za język nie ciągnął, warunki można było ułożyć podług upodobania, ale skoro już raz słowo się rzekło... to trzeba dotrzymać. Udział w dotychczasowej prenumeracie przyjęła przeważnie Warszawa a z prowincji niektóre jednostki zamożne. Mało-miasteczkowa i wioskowa średnia klasa ludności o wydawnictwie 50 tomów jeszcze nie wie; na prowincji wiadomości tego rodzaju rozchodzą się powolnie i na upowszechnienie ich potrzeba nie kilku lecz kilkunastu miesięcy czasu. Ci nie wiedzą, inni na kupno dopiero postanowili grosz zaoszczędzić; za cóż wyrządzać im krzywdę i jednym przed drugimi ograniczać, dla samego „Przeglądu,” tyle nienawistnym przywilejem? Leoni.

Kilka słów z przyczyny odczytu p. Alfonsa Parczewskiego o Koperniku.

(Ciąg drugi).

Właściwe nauki przyrodzone, zazwyczaj fizyka wówczas nazywane, wielkiego w czasach akademiję poprzedzających znalazły przedstawiciela w oso-

bie Ciołka (Vitellio), będącego bardzo prawdopodobnie owym mytycznym Faustem, któremu tradycja niemiecka nazwę największego mędrca, prawami natury rządzącego przyznaje. Optyka jego w X księgach nowe i oryginalne podaje zasady: prawo łamania się promieni światła w środkach przezroczystych, choć nie z zupełną ścisłością obliczone, możność z gęszczenia promieni przez kombinację luster płaskich, wreszcie rozkładanie się światła w tęczy, jego są dziełami. Pracę Vitelliona dopiero w 1535 r. poznała Europa, w tym bowiem czasie optyka w Norymberdze wydrukowana została; na gruncie jednak swoim, między uczonymi akademijami znacznie wcześniej znaną być musiała, a to tym więcej, że Ciołek sam był Krakowianinem i tutaj obserwacje swoje optyczne robił. Praca ta Ciołka utarowała drogę Newtonowi w nauce o rozkładzie promieni światła, a Kepler dzieło swe w tym przedmiocie „Paralipomena in Vitellionis opticam” nazwał.

Na tle filozofii scholastycznej, wszędzie w owych panujących czasach, jasno świeci u nas wybitna postać Grzegorza z Sanoka (ur. 1400). Gdy metoda dialektyczna umysły Europy całej w szkolnej, za nieomylną znanej więziła formule, on jedyny „marzeniem czuwających” ośmiela się ją nazywać. Do natury rzeczy badania zwracając, nowej metodzie, która dopiero Bakona z Werulamu (ur. 1561) blisko w dwa wieki później rozświliła imię, u nas toruje gościniec. Bakonem też naszym XV wieku słusznie przez Michała Wiszniewskiego nazwanym został. Z nauk najwyższej stawił medycynę dla tego, że dar natury, zdrowie utrzymywać ma zadaniem. Prawu pożytek za krytyczny punkt uznaje; sprawiedliwość mówi normą jego być nie może, bo pojęcie tej w różnych miejscach i czasach różnem się okazało; w stanowieniu i ocenianiu prawa na stan obywateli i okoliczności miejscowe uwagę zwracać każe. Nagania wreszcie utrduwanie rozwodów małżeńskich, twierdząc, że nie żąda Bóg wiecznego związku tam, gdzie miłości niema.

Zasady takie nigdzie w owym czasie stawianymi nie były; z natury rzeczy prowadzone prawdę a umysłem rozumiejącym je dobry kierunek nadawać musiały.

Nie naszą jest rzeczą przedstawiać całość ruchu naukowego w czasach poprzednich i życia Kopernika towarzyszących; chcieliśmy tylko krótkim zarysem wskazać, że cywilizacja nasza ówczesna była do tyłu wyniosła, że mogła wydać z tona swego takiego, jak Kopernik męza, że tym sposobem nie przedstawia się on na tle cywilizacji naszej, jako zjawisko przypadkowe, a nauka jego, jako gwałtowny odskok od poprzedniego stanu, ale raczej, że jest dalszym rozwojem tego, co do jego przysposobionem już było czasu. Uznaje i słusznie Maciejowski, że nasza, miejscowa nauka przysposobiła Kopernika tak, że dalej samodzielnie mógł ją rozwijać; w uniwersytecie też Bonońskim, według świadectwa Retyka, był raczej świadkiem i pomocnikiem obserwacji, niżeli uczniem Dominika Novary.

Wywodowa ta droga, jakiej celem udowodnienia założenia naszego użyliśmy, w obec dzisiejszego stanu nauki zbyteczną byćby mogła. Dzisiaj, bez narażenia się na opinię wsteczności nikt nie ośmieli się twierdzić, aby fakt pewien cywilizacyjny mógł być przypadkowym, bez związku skutkowego z przeszłością a przyczynowego dla przyszłości. Dzisiaj nikt nie ośmieli się utrzymywać, aby nauka pewna nie tylko powstać ale nawet przyjąć się mogła w narodzie, nieusposobionym do niej. Nieustanny łańcuch przyczyn i skutków, dla przyszłości znowu przyczynami dalszego rozwoju będących, to obraz cywilizacji ludzkości całej, jak niemniej obraz cywilizacji narodu każdego z osobna; wyrażając się zaś przez porównanie słowami prawdy przez Kopernika odkrytej, postęp cywilizacji, to jakby podwójny ruch: raz wielki około wspólnego z innymi planetami centra, drugi raz na swoją rękę, osobnikowy około własnej osi; ten drugi przedewszystkiem wydał Kopernika.

Stanowczy zwrot od dawnego kierunku scholastycznego ku systemowi przyrodzonemu tutaj dając swój początek; myśli zdrowsze coraz szersze zyskują sobie koło, badanie natury staje się źródłem coraz wzrastającej wiedzy. Szkoły eleatyczna, jońska i pitagorejska natchnęły Kopernikowi zasadę, że nie należy przekraczać granic znajomości świata, gdzie niezwalczona konieczność panuje; zasadę tę stara się przedewszystkiem zrozumiały uczynić ziomkom swoim i w tym celu składania Wawrzyńca Korwina profesora akademij

do wydania „Epistolae morales rurales et amatoriae” Teofilakta Simocaty, (wyszyły 1509) jednego z najlepszych w kierunku tym autorów greckich. Pan P. wzmiankując w odczycie swoim o fakcie tym, wybór nie bardzo szczęśliwym nazywa; śmiechy wprost zaprzeczycy temu, naprzód dla ducha samego dzieła, powtóre dla celu, jaki Kopernik sobie wytknął. Usiłowania fraunenburgskiego mędrca gorliwie przez innych współczesnych i następnych uczonych popieranemi były: Piotr z Goniąda do przyczyny fizycznej świata i umysłu badania swe zwraca, siłę przyrodzoną źródłem objawów wszelkich rozumie. Szymon Budny, Jarosz Moskorzewski, Frycz Modrzewski, Burski, Tobjasz Wiśniowski, Krell, Wiszowaty, Stoiński, Jonasz z Bukowca dalej kierunek ten popierają. „Elementa philosophiae” przez Adama Burskiego na żądanie Jana Zamojskiego dla akademii jego ułożone zadziwiały Justa Lipsiusza powodzeniem w kraju, gdy on zaledwie przygotowania do nauki podobnej mógł głosić. (D. c. n.)

Przegląd polityczny.

Konstytucja lutowa austriacka która w upłynionym dopiero miesiącu dwanaście lat przeżyła, zagrożona jest w tej chwili, z powodu postawy posłów galicyjskich, tak wielkimi niebezpieczeństwami, że w obozie wiernokonstytucyjnym czyli centralistowsko-niemieckim przerażenie jest wielkie. Dzienniki pruskie i południowo-niemieckie zdają się nawet jej blizki upadek przewidywać. „Schles. Ztg.” zamieszcza w przeglądzie politycznym z dnia wczorajszego następujące sprawozdanie z Wiednia o obecnym stanie rzeczy w Austrii:


„W obozie wiernokonstytucyjnym wielkie jest przerażenie z powodu że deputowani galicyjscy postanowili zożyć mandat przed drugim odczytaniem reformy wyborczej. Chociaż jeszcze nie stracono nadziei że to ważne i oddawna powzięte postanowienie nie przyjdzie do skutku, wszelako z niezmierną trwogą patrzą tu w przyszłość. Dopiero teraz poznają (Niemcy), że było wielkim błędem nie przywieść do skutku ugody galicyjskiej lub zupełnie ją odrzucić. Dość przypomnieć sobie że już wówczas gdy tę sprawę umyślnie dla przewłoki usunięto, głośno wyrażono szlachetne obawy z powodu niepraktyczności tej taktyki, jak już wówczas odzywały się w stronnictwie konstytucyjnym głosy, że takie postępowanie kiedyś srode się pomści.


I tak w istocie się stało. Galicjanie z pozorami prawa, które nawet w przekonaniu Korony za nimi przemawia, żądali zatwierdzenia ustępstw w referacie podkomisji uznanych, jako warunku pod którym pozostaną w Radzie Państwa, i porzucą opozycję przeciw reformie wyborczej. To żądanie pochwylił rząd w jego własne sidła. Na wiosnę zeszłego roku, ministerjum pozornie bardzo gorąco w podkomisji broniło ugody z Galicją, i nie można czynić zarzutu Galicjanom, jeśli teraz chwytają rząd za słowo, i żądają czynów. Galicjanie mówią; w przód wykonajcie tak gorąco obiecywaną ugody, a potem i my dotrzymamy wam obietnicy. Rząd jednak oświadczył, że na to przystać nie może. Czy później się rozmyślił, lub też przyszedł do przekonania, że za daleko posunął się w obiecywanych ustępstwach, i nie jest już pewnym zgody konstytucyjnego stronnictwa? Można nie pochylać pretensji Galicjan, w tym jednak razie niepodobna zaprzeczyć, że rząd trzymał się taktyki najfałszywszej, która może gorzko się na nim pomścić. Niekonsekwencja nie umacnia żadnej władzy, a tym bardziej austriackiego rządu, który przedewszystkiem powinien myśleć o porzuceniu ciągłej chwiejności i niepewności, i o wsparciu się raz na podstawie trwałej i silnej. Jeżeli ustępstwa, które w roku zeszłym tak gorąco obiecywano Galicjanom były niemożliwymi, nie należało czynić obietnic. Jeżeli zaś przyjęto już tyle względem nich zobowiązań, nie należało się cofać; bardzo bowiem niebezpiecznym było powiększenie nieprzyjaźni Galicjan, i wpychanie ich do obozu federalistów. Błąd to wielki aż wzywać przebiegów jeznickich, żeby nie dać Galicjanom tego, co się już obiecało. Nie mamy przesadzonej zyczliwości dla tego narodu, ale musimy wyznać, że polityka ministerjum Auersperg względem Galicjan, jest najfałszywszą, najprzewrotniejszą i niemoralną. W ten sposób nigdy się do celu nie dojdzie, a nawet obawiamy się, że ministerjum wpadnie w sidła, które samo zastawiło. (G. P.)

Odpowiedzi Redakcji.

— PP. XX. — Odpowiedź panu B. drukowaną nie będzie.
 — P. A. Sch. — Dziwaczną doprawdy jest pańska pretensja. Dla czego nie drukujemy pańskich utworów? bo się nie kwalifikują do druku. Najlepszym tego dowodem jest ostatni wiersz „o Koperniku.”
 — Pani czy pannie K. — List pani drukowanym nie będzie.

Ogłoszenia.

 Jest do sprzedania garnitur **mebli machonowych**,  sprzęty gospodarskie, naczynia kuchenne. Wiadomość w rynku pod № 16 na 1-m piętrze nad sklepem Tamilina, tamże jest do odnalezienia **lokal** składający się z 4 pokoi i kuchni, zaraz lub od 1-go Kwietnia. (98-2-1)

 **Skład nasion pastewnych warzywnych i kwiatowych, Henryka Rynek w Kaliszu ulica Józefina obok cukierni pana Gesnera.** Sprzedaje wszelkie nasiona obok cen przystępnych pod gwarancją za dobroć takowych, oraz przyjmuje zamówienia na wszelkie drzewka owocowe, róże sztamowe Remontent, akacje kuliste, akacje czerwono-kwitnące i żółto kwitnące, i inne drzewka do wysadzania alei. (97) **Henryk Rynek.**

DENTYSTA BERLIŃSKI
BRONISŁAW DREŻEWSKI
 przybył do Kalisza.

Przyjmuje pacjentów: rano od godziny 9-ej do 12-ej, po południu od godziny 2-ej do 5-ej.

Mieszka w hotelu Berlińskim W-go Peszkiego pod Nr. 1 i 2.

Redakcja Gazety Rolniczej, ma zaszczyt donieść, że druk dzieła Zygmunta Gawareckiego, obejmującego dwadzieścia kilka arkuszy postąpił tak dalece, że dzieło to jako premjum wszystkim prenumeratorom rzeczzonego pisma w początkach drugiego kwartału r. b. rozestaniem zostanie — Gazeta Rolnicza z drugim pismem Kurjer Rolniczy oraz dodatkami w książkach, celniejszych nasionach zbóż gospodarskich i tablicach praktycznych budowy gospodarskich — kosztuje kwartalnie rs. 1 kop. 50. Tyleż Biblioteka Rolnicza. Szczegółowe programy dołączone zostają w końcu r. z. do celniejszych pism periodycznych Warszawskich. Pieniądże prenumeracyjne nadsyłać należy pod adresem redakcji w Warszawie przy ulicy Solnej Nr. 18 nowy. Każdy roczny prenumerator Gazety lub Biblioteki Rolniczej ma prawo w Kurjerze Rolniczym ogłosić przez rok 200 wierszy bezpłatnie.

Dom komisowy Urbański i sp. w Ostrowie w Wielkim Ks. Poznańskim.

Ma zaszczyt oznajmić szanownym obywatelom, że posiada kilkanaście kosztorysów majątków w Wielkim Ks. Poznańskim położonych, które pod korzystnymi warunkami nabyć można. Pośredniczy także tak tutaj jak i za granicą w sprzedażach dóbr, lasów i t. p., i wskaże zdolnych oficjalistów. (95-3-1)

Średnie ceny targowe w ostatnim tygodniu.
 (Zbierane umyślnie dla Kaliszana.)

	od	do
	ruble	kopiejki
Pszeniczy . . . korzec	7 10	7 10
Zyta . . . „	4 25	5 10
Jezmienia . . . „	3 15	3 15
Gryki . . . „	3 55	3 90
Grochu . . . „	4 10	4 20
Prosa . . . „	5 80	5 90
Kartofli . . . „	1 10	1 5
Rzepak zimowy . . . „	9 10	9 20
„ letni . . . „	8 10	8 25
Lnianki . . . „	—	—
Owsa . . . „	2 10	2 30
Oleju lnianego . . . garniec	1 27	1 30
„ rzepakowego . . . „	1 20	1 25
Nafty . . . „	7 12	7 15
Okowity . . . „	1 23	1 25
„ wiadro . . . „	4 72	4 75
Wołowy 1 gatunku fant . . . „	10 10	10 10
„ 2 . . . „	9 10	9 10
Cielęciny . . . „	10 10	10 10
Baraniny . . . „	12 12	12 12
Wieprzowiny . . . „	25 25	25 25
Sadła i słoniny . . . „	24 24	24 24
Masła niesolonego . . . „	23 23	23 23
„ solonego . . . „	15 20	15 20
Karpia . . . „	10 10	10 10
Szczupaka . . . „	6 6	6 6
Chleba pszennego . . . „	3 3	3 3
„ żytniego . . . „	2 2	2 2
„ razowego . . . „	2 2	2 2
Drzewa opało. twar. sześ. kub.	13 35	13 37
„ mięk. „ „	10 7	10 7
Siana pud . . . „	32 32	32 32
Słomy . . . „	22 22	22 22

Kurs Giełdy Warszawskiej.

Dnia 1 marca 1873 r.

Monety i papiery.	żądano	placono
	Ruble	i kopiejki
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—
Oblig. skarbowe	94 60	94 30
Listy zast. 3 okresu serji I. za r. 100	93 45	93 15
„ „ „ serji II. „ 100	93 45	93 15
„ „ „ nowe 5% z r. 1869	93 45	93 15
Oblig. Towarzystwa Kred. Ziemi	—	—
Listy Likwidacyjne za r. 100	—	—
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	95 25	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	153	—
„ 1866	154	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	96	95
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiej	72 50	72
„ „ „ Głow. Tow. Ros. Dróg Żelaz.	—	138
„ „ „ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	116 50	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiej	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej	105 50	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie	108 25	—

Wartość kup. od L. Z. starych k.	76 3/4
„ „ „ nowych „	95 1/2
„ „ „ Likwidac. „	100

Weksle.

Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	109 12	108 82
Londyn: 1 funt szterling 3 m.	7 32	7 39
Paryż: 300 franków 10 dn.	87 30	—
Wiedeń: 150 florenów 2 m.	99 60	—
Moskwa: 100 r. 1 m.	—	—
Petersburg: 100 r. krótki.	100	99 85
„ „ „ 3 m.	98 50	—

Dnia 3-go i 4-go marca.

Termometr:	Ciepła z rana	Ciepła w połud.
Wczoraj	0	3
Dziś	0	3

Barometr

Wczoraj: } zmienne powietrze.
 Dziś: }


KANTOR LOTERYI H. HURTIGA

W KALISZU,

przeniesiony został tymczasowo do handlu sukna pana F. Weise w Rynku.

Tamże szanowni gracze raczą się zgłosić po odbiór klasy II-ej 120-ej Loteryi, której ciągnięcie odbędzie się d. 7 i 8 marca. (87-4-3) **Alfons Hurtig.**

Zgubioną **książkę** „Ottar złoty,” uprasza się znalazcę o oddanie takowej u W. Odechowskiej. (94)

 Jest do sprzedania w każdym czasie **garnitur mebli machonowych** i dwa lustra z marmurowymi konsolami. Obejrzeć można w Rynku w domu Perlego № 35, na 2-im piętrze. (96-3-1)